

Przedpłać na „Gaz. Nar.“ wynosi:

niecierpliwie	w Lwowie na prowincji	za granicą
kwartalnie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
półrocznie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 7 zł. 50 ct.
	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, wesela, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t.d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Karol. Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Giborowski 80 rue de Varenne Paris; w Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Hersteide 2 — A. Oppellik Grünengasse 13 — M. Duka Nachf. Max Angenold & Emanua Lesser Wellseile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i 4. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Studner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichenman & Freindler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedno szpaltowe wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosey publikowane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 80

24 XII 1798 — 24 XII 1898.

Sto lat temu jeszcze Go nie było, tego króla pieśni, którego imieniem rozbrzmiewa dziś cała Polska. W Bożą wigilię zeszedł nam jak gwiazda, która niedługo królów wiodła do Betlelem — na ośmiennym firmamencie niedoli i nieszczęść narodowych...

Sto lat temu nie mieliśmy jeszcze tej potężnej pieśni, która z duszy narodu wydobyla najgłębsze, najczystsze jej dźwięki, wszystkie uniesienia i potywy, wszystkie bole i smutki, tej pieśni rozkosznej i błagalnej jak modlitwa, to znova jak grom silnej, jak kwiat rajski powabnej, a jak ogień palącej! tej pieśni, która wiodła zastępy do boju, w szary tok życia odciennego wplatała się stoburwym wieńcem, w pracy była zachętą, w nieszczęściach pocieszycielką! Nie było jeszcze tej arki przymierza między dawnymi a młodszymi laty...

Sto lat temu zdawało się, że już koniec nietylko wielkiemu państwu, ale że co gorsza, bliski koniec wielkiemu narodowi. Mimo odródnienia się jego w ostatnich latach przed drugim i trzecim rozbiorem, mimo Sejmu czteroletniego, Konstytucyi 3 maja i wojny Kościuszkowskiej, rozpacz ogarnęła to pokolenie, które przeżyło straszne chwile upadku politycznego, które widziało jak w grzyby rozpadało się wszystko, osem wzrosło, co sercem ukochali — jakoby ziemia zapadała się pod jego stopami, a ciemności ogarniały przeszłość i przyszłość narodu.

A wtedy, właśnie wtedy, w rok po pieśni legionów, jakoby z jej posiewu, narodził się w małej wiosce litewskiej, a rodziców szaleńców samotnych, Adam Mickiewicz, ów król-król, który miał dźwignąć naród potęgą swego geniuszu, tohnąć weń przedsiwną siłą na dalsze losów koleje, dać cudozną moc przetrwania nieszczęściu i zwycięskiego oparcia się wszystkim katustsom i wszystkim ponętom wrogów.

Jakiegoś zaklęcia słowa potrzebaby, żeby wywołać tę postać w niezmierną jej wielkość i w pełnym blasku chwaly, w umysłach, w których ma ona już swoją historję, bo się urabiała w nich sama od lat dziecinnych, od poznania przesłanej bajki o „powrocie taty“ aż do zrozumienia najwyższych wytknięć poezyi polskiej i poezyi ludzkiej w ogólności w „Improwisacyi“ Konrada. „My s niego wszyscy“ powiedział kiedyś Krasinski. „My wszyscy“ — nietylko poeci, których on „porwał na wadającą falę natchnienia“ ale wszyscy, hufce coraz dalsze i coraz liczniejsze, aż do nas, aż do ostatniego pokolenia, które oto w życie wstępuje.

Godzi się raczej zapytać: skądże ten olbrzymi wpływ poezyi, dlaczego jego poezya ma dla nas takie niezwykłe znaczenie, sięgające daleko poza kręgi oddziaływania nawet arcyutworów literatury, sięgającej aż w sferę czynną, aż w sferę historycznych faktów w życiu narodowym?
Prawdziwie wielcy ludzie biorąc jak soczewki wszystkie promienie światła pokoleń w ognisku swej duszy a potem ruszając je przed siebie — długą świetlaną smugą na drogę społeczeństwa. Powstają pracą wielką, są nagrodą przeszłości i zadatkami przyszłości.

Takim był On dla nas, ten wieszak, który sterczał w swoich działach wszystko, co było pięknem, szlachetnem i wielkiem w dziejach narodu, który wyszukał wśród gruzów i w pyłu ślote ziarna przeszłości, oczyścił je, i w jego duszy przetopił i oddał znova narodowi w lepszej i doskonalszej formie. Wszyscy wielcy królowie i hetmanowie, wszyscy prawodawcy i uczeni szli długim korowodem przed jego oblicze i każdy rozchylił mu duszę swoją — wszyscy mistrze słowa polskiego: Kochanowski, Krasicki, Trembecki, Karpiński i Niemcewicz, wszyscy oni pracowali na niego i dla niego: on podjął, wydobyl, rozwinął i do szczytu doprowadził to, co było w ich utworach najzdrowszem, najpiękniejszym — on umiał nadać najpotężniejszy wyraz temu uczuciu, które przenikało naród — uczuciu miłości Ojczyzny, on umiał najdobitniej wyrazić najwyższą onotę narodową, bohaterstwo w obronie ojczyzny.

„Ja i Ojczyzna — to jedno“ — on tylko miał prawo powiedzieć po Kościuszkę, a w tych kilku wyrazach sam określił najwyższą swą ojcową ojców i rozwinął zagadkę swego wpływu na naród. On się z nim złączył tak silnie, życie i dzieła jego spłotyły się tak nierozdzielnie z dziejami narodu, że bez historii Polski nie pojął jego twórczości, a bez jego dzieł naszej porzobiorowej historii. Nie posiadamy dotąd, mimo wielu niepospolitych książek, pełnego duchowego wizerunku poezy, bo nie można go wyznaczyć tylko z psychicznych pobudek osobistych, ani nawet z najbliższego otoczenia poezy, dopiero na tle dziejów narodu da się życie Mickiewicza i twórczość jego w pełni pojąć i przedstawić. Ceniusz jego to najpiękniejszy kwiat duchowego odrodzenia się narodu; rozwija się on i kształtuje pod wpływem przeobrażeń, które przechodził naród przy końcu XVIII i z początkiem XIX wieku, podczas epoki wojen napoleońskich, kolysany między nadzieją i rozpaczą, już, już bliski odzyskania bytu politycznego, a pogrążony znova w ciemności niewoli. W kole przyjaźni i kolegów, w owych towarzystwach filareckich, które wychowały liczny zastęp bojowników sprawy narodowej, rodzi się pierwsza pieśń jego, wzrasta, potężnieje, aż w plomiennej odzie porywa za sobą całą młodzież. Z nią razem idzie poeta na wygnanie, ale przez to nie rozrywa duchowego węzła z narodem. Kiedy naród gotuje się do walki z wrogiem, on śle mu zdale pieśń bojową Konrada Walecznego, własne ognie przelewa w piersi słuchacza. Bolesne przecucia dyktują mu pełen gromy „Wiersz do matki Polki“ a chociaż nie zdążył na plac boju, w „Reducie Ordona“ dał tej walce obrotu najjaśniejszy i najplasztyczniejszy. Złączył się dobrowolnie z tułaczami, z nimi poszedł na długą, smutną w świecie wędrowną, wystawił obraz męczeństwa narodu w III części „Dziadów“ a walkę wewnętrzną ducha swojego w dniach rozpaczony w „Improwizacyi“.

Tylni nieszczęściami przybite wychodzą polskie dźwięki moralnie, wskazując wielkie posłannictwo, kreśląc prawa życia, przestrzegając przed rozbiorem i upadkiem. A kiedy ponura cisza zalega w kraju a wśród pochwał walecznych żołnierzy dźwięczy w Europie żalobna nuta — On wielkiem, najwzruszającym arcydziełem swoim, daje dowód, że naród nie tylko żyje, ale i tworzy i zdziwionemu światu rzuca je przed oczy. Było to od chwili wzięcia Warszawy przez Paszkiewicza — pierwsze wielkie zwycięstwo nasze, pierwszy i prawdziwy tryumf, który odnieśliśmy, bo takim dziełem ani wróg ani śaden z narodów słowiańskich, aż po dziś dzień pochwalił się nie może!

A jakim było to zwycięstwo — to ocenić możemy dzisiaj w 100 lat po narodzenia się poezy, w 60 kilka po wyjściu „Pana Tadeusza“. Dękad nie sięgnęła najjaśniejsza propaganda patriotyczna, gdzie zdawały się daremni wszystkie wysiłki, tam trafiła prosta pieśń poezy „na dźwięk której zbiegły się i wzrosły kości w olbrzymie kształty, z gruzów powstały kolumny i stropy.“
Spójrzmy do koła siebie: oto płynie rok jubileuszowy poezy, wszystkich serca biją na dźwięk jego imienia, dzieła jego rozesyły się w tysiącach tysięcy egzemplarzy, stało się zadaniem życia poezy: już jego książki zbladziły pod strzechą, czytają je uczeni i prostacy, On jest na ustach i w sercu wszystkich. On więcej dobrych synów Polski stworzył — niż ich wrogowie wytknęli we wszystkich bitwach, w katorgach i więzieniach.
Spójrzmy dokoła siebie: oto płynie rok Mickiewiczowski: gdzie polskie miasto, gdzie polska wioska, gdzie tylko mowa polska dźwięczy w Europie i Ameryce, gdzie tylko dozwolono, wznoszą się dzieła na jego cześć: pomniki ze spiżu i kamienia, popiersia lub napisy, drzewa zasadzone na pamiętkę dnia wesela, wszędzie slychać słowo żywe, szczere, pełne ości i sapalu!

Alco o więcej! Potęga geniuszu jest niespożyta i niepokonana. Nawet ten wróg, okrutny gnębiciel ducha i słowa polskiego, on nawet musiał go uznać, bo go świat cały uznaje. Oto w stolicy Polski, w Warszawie, na tem samem Przedmieściu Krakowskiem, które było świadkiem tylu rozdzierających

serce widowisk, które krew niewinna słała tak obficie w naszym wieku, tu obok „zobycy Warszawy“ generała Paszkiewicza, odsłoni się dzisiaj niemiernielna postać wieszona z ręką na sercu, jakby mówił: „Kochałem — tam w Ojczyźnie serce me zostało.“
Odsłonięcie to odbędzie się wprawdzie bez wszelkiej publicznej manifestacyi, w sposób tedy chyba niezwykły i nigdzie niepraktykowany — ale też i położenie naszego narodu jest chyba wyjątkowem...
To jednak nie umniejsza sławy Mickiewicza. Nie w krwi potokach, nie wśród bębnow i surm wojennych a nawet nie wśród zgielku i poklasku podziwiających go zdobył sobie to poezne miejsce, które w świecie cywilizowanym zajmuje. Z serce całej Polski wyniesion został na tego rodzaju piedestał, skąd go wszyscy dojrzą, gdzie go wszyscy witać od gór Krępaku aż po morza brzegi...
Sto lat temu jeszcze Go nie było, tego króla pieśni polskiej, a dziś rozbrzmiewa chwala jego wielka rzesza: On stał się sobą, siem i maną w długich dniach wędrownki ku lepszej przyszłości...

Pomnik Mickiewicza w Warszawie.

Lwów d. 23 grudnia.
Mniej więcej miesiąc temu poezto głosił w Warszawie, że komitę chodzi o przyozepienie do poważnej uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza, wyznaczonej na sobotę 24 b. m. jakichś wybrzyków niemających z tem świętem nic wspólnego. Rząd rosyjski naturalnie tego się nie obawiał — obawa raczej przejęło się społeczeństwo polskie, aby jakiś wybrzyk szkodliwy, którygoby się dopuściłi ludzie oboj lub formalnie tylko do społeczeństwa należący nie był wzięty następnie za jakiś czyn narodowy. Tem też tłumaczą się odeszwy gazet warszawskich, wzywające aby dzień odsłonięcia pomnika przeszedł w spokoju „bez głośnych okrzyków i szumnych owacyj lub innych oznak zewnętrznych“.

Co atoli rząd rosyjski i to rząd centralny w Petersburgu spowodowało do okrojenia już z samego początku więcej niż skromny program uroczystości tak, iż prawie nic z niego nie pozostało — trudno dociec. Jedno stwierdzić tylko można a mianowicie, iż jest to widoczny i rzeczywisty znak politycznej reakcyi, niechęci ku Polakom.
Komitet pomnikowy żądał, aby pozwolono na ogłoszenie dwóch cenzurowanych przedtem mów: jednej prezesa komitatu ks. Michała Radziwiła, drugiej najwybitniejszego z polskich pisarzy współczesnych Sienkiewicza. Mowę Sienkiewicza, jakkolwiek przeszła cenzurą warszawską, w Petersburgu skreślono — a gdy nie pozwolono i na utworzenie straży obywatelskiej — ks. Radziwił, jak już donieśliśmy, rzekł się także ogłoszenia mowy.

Dlaczego nie pozwolono na utworzenie straży obywatelskiej teraz, gdy nie wahało się jej pieczy powierzony oszuwanie nad bezpieczeństwem życia i zdrowia cara, gdy tenże odwiedzał Warszawę? Chyba nie o innego to, jak sekatura.
Okrojony program przedstawia się obecnie tak: Uroczystości rozpocznie się w sobotę 24 bm. o godzinie 10 rano pieśnią żalobną Moniuszki. Przy ostatnich dźwiękach poeznie spada zasłona i ukaje się pomnik, powitany fanfaram. Następnie na znak arcybiskupa, obecnego w asyteneyi sześciu kanoników, dokonano proboszcz parałalny ks. Siemio poświęcenie ziemi, na której stanął posąg. Wreszcie muzyka odegra polonez „Pan Chorąty“ z „Hrabiny“ Moniuszki. Na produkty muzykone komitet proponował dwa utwory Chopina, lecz w Petersburgu z niewiadomych przyczyn i ten punkt polecono zmienić. Nie będzie żadnych deputacyj, ani wieców. Cała uroczystość zajmie zapewne nie więcej jak pół godziny czasu.

Na czas odsłonięcia skwer na Krakowskim przedmieściu będzie oddzielony kordonem policyjny od zbiegu ulicy Czystej aż do placu zamkowego. Komitet, zgodnie z opinią

generał-gubernatora miał rozdać 20.000 biletów; ministerstwo pozwoliło tylko na 10.000 choć miejsca jest dość na 30.000 do 40.000 osób.

Ks. Imeretyński na odsłonięciu nie będzie, gdyż w tym czasie udaje się na manewry wojskowe. Przybędzie tylko prezydent miasta generał Bibikow i oberpoliamaister pułkownik Lichaczew.
Zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy Władysława Mickiewicza z żoną i dziećmi, oraz córki Adama, pani Góreckiej z synem dr. Adamem Góreckim, a nadto przybycie deputacyi profesorów i studentów rosyjskich filozoficznego wydziału z Kijowa. Z Pragi wybijają się podobno burmistrz Podlipny, poeta Vrohlicky i znany literat dr. Czerny. We wtorek daje p. Kronenberg wielki raut na kilkaset osób dla uczczenia twórcy pomnika, Cypriana Godebskiego.
Oberpoliamaister Warszawy ogłosił postanowienie co do porządku, jaki ma być zachowany przy odsłonięciu pomnika. Obecnie mogą być tylko osoby posiadające bilety przedtem rozdane przez komitet budowy pomnika, a publiczność może stać na trotuarach i na środku ulicy, w miejscach wyznaczonych, nie zajmując jednak trotuaru, okalającego skwer. Po odsłonięciu zaś pomnika publiczność będzie mogła chodzić Krakowskim Przedmieściem oraz ulicami przyległymi tylko do trotuarach, nie zatrzymując się i nie schodząc na ulicę, trzymaną więc będzie jak najdalej od pomnika!

Można przypuszczać, że nawet opinia rosyjska zdumiona będzie tym ostracyzmem rządu zastosowanym do tej uroczystości. Zanotował tu wypada także ustęp z artykułu znanego literata czeskiego Adolfa Czernego, pomieszczonego w „Narodnich Listach“, która, jak wiadomo, zawsze ciągnęły ku Rosyi. Czytamy tam:
„Tak tedy Polaków zupełnie wywiedziono w pole, wywiedziono w pole i tych Słowian, którzy w interesie całej Słowiańszczyzny pragnęli rzetelnej zgody rosyjsko polskiej nieupokarzającej, ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Tak więc zmuszeni zostali milczeć i o, którzy niewiadomnie rozgłaszali po świecie najrażniejsze rzeczy o laskach carskich, jakie spadły na Polaków. Rzeczywistość jest smutna: język rosyjski wprowadzono nawet do prywatnych stowarzyszeń, jakimi są kredytowe i podobne zakłady — słowem coraz silniej i energiczniej zaznacza się system rusyfikacyjny razem z prawostawiem.“

„Największą nietaktownością było postawienie pomnika kata Litwy Murawiewa w Wilnie, na którego odsłonięcie udali się najwyżsi reprezentanci władzy i na które sam car pował bardzo znamienity telegram. Ten sam car, któremu bez wszystkiego dano tytuł „mirotwórcy“ — ten sam car słałł pamięć męża, który także „tworzył mir“ — ale jakimi środkami! Takimi, że go sami Rosyianie nazywali swego czasu „wieszakiem“.

„Odsłonięcie pomnika okrutnego gnębiociela Litwy w rodzinnym kraju Mickiewicza poprzedziło bezpośrednio takie odsłonięcie pomnika Mickiewicza... Tak się Rosyianie zbliżają do Polaków! Tak przygotowuje się nastrój na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie!...“

„Ale gdyby się było tylko na tem skończyło — gdyby uroczystościom warszawskim z góry nie robiło się trudności o charakterze prowokacyjnym! Oto ministerstwo z całego skromnego programu tej uroczystości na nie prosto nie pozwoliło, powiadam, absolutnie nic, nawet nie pozwoliło na poświęcenie pomnika przez arcybiskupa. Zabroniło mów i muzyki, a przystępu na Krakowskie Przedmieście, gdzie stoi pomnik i gdzie dobrze by się zmiesciło ze 100 000 ludzi, dozwolono tylko 1.000 osobom — za biletami, wydanymi na nazwisko.“

„Co o tem sądzicie? Cobyście na to powiedzieli, gdyby nam przysłał taki zakaz z Wiednia — i to od niemieckiej władzy? A tam tego rodzaju zakaz wyszedł od władzy słowiańskiej! Z ten zakaz ma charakter więcej niż prowokacyjny, uznał sam Imeretyński, gdyż na własną rękę i odpowiedzialność chce dać pozwolenie na wydanie 10.000 biletów wstępu (oczywiście imięnych),

i aby prezes komitatu mógł przy odsłonięciu pomnika wygłosić parę słów, oczywiście zatwierdzonych przez cenzurę aż do każdego przecinka. Złożenia wieńców u stóp pomnika dosłownie zakazano.

„Tak władza rosyjska uratowała sytuację! Tak zrozumiała doniosłość chwili! Tak pokazała, jak korzystna z usposobienia ludności dla wewnętrznego uspokojenia kraju. Tak będzie wyglądał punkt kulminacyjny jubileuszowego roku Mickiewicza w Warszawie...“
„Nie mówię już woale o tem, że władza nie pozwoliła na przełożenie uroczystości na inny dzień, aniżeli na — 24 grudnia, dzień urodzin poezy. Nic nie mogło jej być tak na rękę, jak że wieszak urodził się właśnie w wigilię Bożego Narodzenia. Władza tedy postanowiła, że odsłonięcie pomnika może nastąpić tylko w tym dniu, w którym każdy cały oddaje się rodzinie i domowemu ognisku.“
„Mimo że więc wszystko będzie zewnętrznie zmrózzone chłodem, będzie w tym dniu Warszawa i cała Polska pełna wewnętrznego ciepła i światła. Będzie to rzeczywista wilia Bożego Narodzenia dla narodu polskiego“.

Bodaj to logika!

Lwów, 23 grudnia.
Nem fr. Presse i Stowo Polskie mają wspólny sposób rozumowania. Każdy, kto nawet niezbyt bacznie śledzi stosunki parlamentarne wie, iż parlament jest dlatego bezspodnym, iż lewica niemiecka prowadzi „gadającą“ obrutkę, q. Tymczasem w dalsiejzym wstępnym artykule tegoż żydowskiemu organu widzimy dowód przeprowadzony osarzem na biem, iż to właściwie prawica jest przyczyną niefunkcyonowania należtego parlamentu. „Czynienie zawiąsem głosowania za bonifikacyami eksportowymi albo za ustawą o ochronie patentów od tego, czy w Bernie utworzona zostanie oeska szkoła wyższa albo w Pizno kroskie gimnazjum, wykluczenie rzeczowych obrad przes politykę postulatów — jest niszczeniem parlamentaryzmu i sprawdza istniejące objawy chorobliwe. Jeśli większość parlamentarna gotowa jest za wszystkim głosować, gdy będzie zaspokojona w iądaniach i przeciw wszystkiemu, gdy nie będzie — to nie ma prawa uskarzać się, jeśli opozycja narzecie w swej beznadziejności hamulec tego rodzaju działalności ustawodawczej zakładu. Ubiegły okres Rady państwa okazał, iż do tego nie potrzeba obrutkocyj. Z taką większością pozostanie parlament sam z siebie bezspodnym a państwo przechodzi w kryzys w kryzys, gdy rząd w stałą sawielość popadł takiej większości“. I jakże polemizować z takim wywodem, który po pierwsze nie ma żadnego poszanowania dla prawdy faktów a powtórne zamast logiki używa wykretów.

Mniej więcej do podobnie dziwacznych wyników doszło w swem rozumowaniu Stowo Polskie omawiając wybór posła w Nowotar-szozyńnie. Krakowski centralny komitet Wyborczy, daniem tego pisma, odniósł przykrość, bo jego kandydat ks. prob. Albin upadł. Centralny komitet wyborczy krakowski pomógł smrotną klęską, bo jego kandydat otrzymał na 180 głosujących, tylko 9 głosów.

I biorąc rzecz oderwanie możnaby sądzić, że to święta prawda. Tymczasem faktem jest, iż krakowski komitet centralny ani nie miał przykrości ani nie poniósł smrotnej klęski. Jeśli bowiem, jak pierwsze już telegramy opisujące przebieg tego wyboru stwierdziły, prawa ręka na miejscu tego centralnego komitatu, prezes powiatowego komitetu wyborczego i marszałek pow. ks. Kulczycki, głosował za dr. Bednarskim a nie za ks. Albinem, to nie może być mowy o tem, aby ks. Albin w dniu wyborów był jeszcze kandydatem centralnego komitatu. Nie było czasu opublikować, iż w miejsce ks. Albina wszedł dr. Bednarski jako kandydat, gdy w ostatniej chwili księża dyococyj krakowskiej oświadczyli, iż kandydatury ks. Albina nie poprą.

„Ale Stowo Polskie z prawdą nie uważa za potrzebne się liozyc i postawiwszy sobie jako pewnik, iż ks. Albin był aż do ukoniecznia wyboru kandydatem centralnego komitatu

Kalosze ang. i rosyjskie, haweloki, parasole E. MACHAYSKIEGO poleca Magazyn Nowości

Magazyn Schayerów we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów dnia 23 Grudnia.

o nie dostał 10 głosów uważa to za dowód słomnej klęski centralnego komitetu, a więc i brak politycznego doświadczenia wyborców. A jeśli wyborcy nie mają zaufania do centralnego komitetu krakowskiego — to „ślepy chyba nie dojrzy, iż lud ten zmówił się przeciw konserwatywiście!” Istotnie tym rozumowaniem przewyższyło *Słowo Polskie* nawet *Neue fr. Presse* i *Święty Znowu* „tryumf” zgotowało swemu stronnictwu. Jeśli lud zachodni odwrócił się od konserwatyistów a nie zwrócił się ani ku ludowcom ani ku socyalistom — to niewątpliwie wlepił wzrok w lewicę sejmową z p. Romanowiczem na czele.

Nie chcemy dalszym wykazywaniem bezpodstawności tego twierdzenia budzić w dzień tak uroczysty, jak wigilia Bożego narodzenia, ani p. Romanowicza ani jego towarzyszy s tak wielce upragnionego widziadła sennego, w którym już widzą siebie otoczonych tłumami ludu, pragnącego ich wynieść na swych barkach, co najmniej na ratusz lwowski!

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 23 grudnia.

Rząd pruski brutalnością rugów, a teras zamachem na prof. Delbrücka w takie się wpakował błoto, że gadzinowy jego ani waga się go oczyszczać, ale natomiast wolała na pomoc indyjską, buńczuczność pruską, i wielce groźnie się stawia — Austrii. Z powodu odroczenia Rady państwa i pogłosek, jakoby hr. Thun ustąpił zamierzał, pisze *Köln. Ztg.*:

„...ale snad hr. Thunowi, gdy się zebrał do jedzenia, apetytu przybyło — bo nie tylko nie słychać o dymisjach jego zamiarach, ale owzem pozycya jego wydaje się jeszcze silniejszą, pomimo wszystkich porażek parlamentarnych, których skutki nawet się w stosunkach Austrii do sprzyjających Niemiec odbijają. Ale im dłużej potrwa urzędowanie hr. Thuna jako szefa rządu austriackiego, tem większe wzrasta stąd niebezpieczeństwo dla zewnętrznych stosunków Austrii, tak iż dla Austrii zmienia w tym względzie pożądaną być musi. Będzie to tylko kwestya czasu i potrzeby tej nie zaprzeczą netylko Ni moi austriacy, ale także rozsądniejsza część Słowian austriackich, a przedewszystkiem Węgry”.

Wywód ten jak widzimy, jest tak zabawny, że chyba tylko oślepiem w teutonizmie i lekceważeniu Austrii Prusakom coś podobnego do cytowania podać można. Niemcy i „roztropni” Słowianie austriacy, ba przedewszystkiem Madziarzy nie mają dzisiaj nic innego do myślenia i czynienia, jak dśać na samą myśl, że Niemcy pogniewają się gotoweli Tymczasem podo no na tem się skończy, że biurokracya pruska swoje szarpacie na prawo i na lewo pązruje rugowe, bodaj do czasu, w kłębek ściągane pod siebie. Już nie dziennikarskie tylko, ale urzędowo powołane ku temu głosy odzywają się przeciw temu maniactwu rugowemu; już sprawa Delbrücka zwróciła uwagę świata cywilizowanego, o co mógłby rząd pruski nie dbać, gdyby chodziło tylko o Polaków — ale tu chodzi o Duńczoków, posiadających wszędzie sympatyje i których król jest teściem, ojcem, dsiadem wszystkich niemal niekatolickich głów koronowanych.

Artykuł prof. teologii Kaftana o rugach szleswickich, który się także ukazał w *Preuss Jahrbücher*, nie jest w wyrazach tak ostry jak artykuł Delbrücka, ale raczocwo jeszcze potępia biurokracyę pruską, a wywody jego są tem ważniejsze, że dr. Kaftan jest synem Sleswiku, więc z gruntu zna tamtejsze stosunki. Opisuje on postępowanie biurokracyi pruskiej na polu oświaty — i okazuje się z tego, że rząd poddanych swoich narodowości duńskiej tak samo traktuje jak Polaków w Poznaniu i Prusach Zachodnich. Cywilizowany świat musi się tem zgorszyć — przyłada sposobności mogą się w Angli, Ameryce, Francji i gdsieindziej — bodajby dla dokonania Prusakom, odezwać takie same manifestacye za Duńczokami i Polakami saboru pruskiego, jak za Ormianami w Malej Azji.

Do Waszyngtonu powrócił już ambasador niemiecki Holleben, otrzymawszy w Berlinie instrukcyje do rokowań z Ameryką względem nowego traktatu handlowego i s niemalą trwogą pytają Niemcy, co powie Ameryka. Niemcom chodzi głównie o swoje wino, wyroby tkane i cukier. Niemcy osarują Ameryce najwęższą faworyzacyę, ale półurzędowy *Hamb. Corr.* przewidyuje, że to się wyda Amerykanom zamelo. W parlamencie waszyngtońskim silnie odzywają się głosy przeciw Niemcom, które stawiają przeszkody importowi wiewprzowiny amerykańskiej, smalou kielbas itp. o które Amerykanom tak chodzi, jak Niemcom o swoje wina, tkaniny i cukier. Niemcy — można powiedzieć — rozpoczynają i już odzywają się ekonomicznie Niemcy za utworzeniem Waschehetropy przeciw Wszechameryce na polu ekonomicznem. Główne czasopisma angielskie rozmaitych stronnictw, jakby się zmówiły, przemawiają teraz jednym chórem za naprawą stosunków między Anglią a Rosyą. Natomiast napię-

cie między gabinetami londyńskim i paryżkim wcale się nie umiiera. Zauważono, że kiedy nowy ambasador francuzki Cambon przedstawiał się królowej w Windsorze, angielscy mężowie stanu bardzo przyjaźnie go przyjmowali, ale z obu zarówno stron uznano za stosowne ani słówkiem nie poruszyć spraw między oboma państwami zachodzących.

Jeszcze z ostatniej chwili przed przy bciem ks. Jerzego na Kretę, admirał rosyjski Skrydłow skorzystał, aby Rosyi a oraz księżciu zjednął ludność, mianowicie zasystował karę śmierci na sprawców rozruchów wrześnieowych odezwał do rady admirałskiej: „W uzupełnieniu mojej deklaracyi, jaką złożyłem na ostatnim posiedzeniu rady, tem postanowił nie dopuścić żadnej nadal kary śmierci, proponuję, aby wszystkie wyroki śmierci, któreby w przyszłości wykonaw wypaśdło, zamieniono na dożywotne więzienie. Byłoby to koniecznem zwłaszcza teraz, gdy ks. Jerzy ma przybyć na Kretę. Takim aktem miłosierdzia okaże rada admirałska, że podziela radość Kretenszczyków w historycznej ich dobie odrodzenia”. Rada admirałska wniósł ten przyjęła, i wydała edykt, że wyroki śmierci już nie będą spełniane.

Telegram pekiński, jakoby poseł a amerykański złożył protest przeciw rozszerzeniu osady francuzkiej w Ssanhaju, wydaje się podejrzany, jakkolwiek nie ma wątpliwości, że Ameryka będzie występowała jako czynnik polityki uniwersalnej. Franoya żądała owego rozszerzenia, ale rząd chiński, aby się nie wydawał, że ulega presji Francyi, użył tego wybiegu, że pozwolil na rozszerzenie wszystkich osad europejskich w Ssanhaju. Tak przynajmniej donoszono przed kilku dniami.

NA WILIE.

Lwów 23 grudnia.

Ewolucya społeczna, o ile nie musi ulegać postroynom a obcom wpływom, to odwrótną u nas postępuje drogą niż u naszych sąsiadów. Tam masy nieokreszone ściągają siłą pięcioj warstwy t. zw. wyższe do swego poziomu — u nas odwrotnie, mniej liczna z natury rzezozy część narodu, która od wieków miała sposobność kształcić umysł i serce na najlepszych wzorach, na wysokie swoje stanowisko kulturalne stara się podnieść masę t. zw. popółstwa. A od razu wypada zaznaczyć, że ze względu na stanowczą przewagę charakteru rolniczego w ococh naszej oiozyny — mówiąc o dwóch warstwach narodu, trzeba mieć na myśli ziemianstwo czyli dawną szlachtę i lud wiejski, obłopów.

Z tego odmiennego kierunku ewolucyi społecznej u nas, odmienny też wypływa charakter miysi, jaką spełnia szlachta ziemianinów naszej wsi wśród ludu. Mimo, że strój nasz społeczny nie może się rozwijać swobodnie, mimo, że od stu lat już przeszło oboe idee nsilują wyoisnąć na niem swe własne piętkno — to przecież zawsze jeszcze mieszkający wiejskiego dworu nie są u nas — jak na zachodzie — fabrykantami rolnymi, zmieniającymi obłopów w falangę robotników bez kuli i jutra — lecz pozostali, jak byli, opiekunami mieszkalców chat sąsiednich, samonijniejszymi, ale też i cięższe biorącymi na swe barki obowiązki dla dobra ogółu.

Dawniej ogół szlachecki stanowił naród a ponieważ ten ogół był z sobą spokrewniony, więc słusnie było można mówić, iż szlachta składająca żytozenia wiline rodziny, lamal się tem oplatkiem z całym narodem, bo wszystka szlachta od jednego do drugiego morza była mu powinowata. Z biegiem lat pojęcie tej rodziny zmieniło się. Wszedł w nią nowy osonek, wleliśmy pokrewienstwa faktycznego niezwiązany z dawnym narodem szlacheckim, ale dobijający się szaszozytu należenia do rodziny polskiej nasiladowaniem tej miłości kraju i tej dla niego ofiarności, jakiej dowody w ciągu wiekowych dziejów polskich brał szlachecka składała.

Od konstytucyi 3 Maja formalnie, a od walk Kościuszkowskich prawem krwi wspólne przelanej, tworzy naród polski nie tylko warstwa ziemianstwa, która i nadal musiela sstrzymać na swych barkach ciężki obowiązek przewodniozenia ogółowi — ale też i lud wiejski i mieszczaństwo.

Wychowanie dwóch tych młodszych braci w miłości ziemi i tradycyi polskich stanowi od wieka troskę wszystkich patriotów, a na poświęcie ich można przypisać, że praca w tym kierunku wydaje coraz obfitsze owoce. Jest nieplonna nadzieja, że młodszy dwaj bracia w rodzinie polskiej dosięgną tych wyżyn p. tryotyoznego wyrobienia, na które starszy wzbił się już oddawna, a gdy się to stanie, to przy pomocy Bożej odżyje i dobrobyt materyalny i swoboda narodowa, a naród polski stanie wśród innych jako rodzina używająca sześciości w pełni.

Święta Bożego Narodzenia są świętami rodzinnymi, a przelamany przed wilią oplatek wiąże wszystkich w domu w jedną solidarną całość — wybiegając zaś myślą poza węgly własnego domu, czegoż można serdeczniej sobie i wszystkim życzyć, niż siozozenia się gorących nadziei, pokładanych w dojrzeniu ludu i mieszczaństwa do ostatniej pracy o sześciości owego narodu.

Szlachta wiejski galicyjski. Pod tym tytułem napisał dla *Gazety Narodowej* p. Mieczysław hr. Piniński szkic społeczny, przedstawiający typ szlachcia polskiego w naszej prowincyi z jego zaletami i wadami. Niezwykle cenną tę pracę wobec dzisiejszego raczonnia się na szlachtę, zasnoimy w tych dniach w szeregu artykułów drukować w *Gazecie Narodowej*.

Cesarz na czwartkowych ogólnych audiencyach przyjął między innymi byłych ministrów Bilińskiego i Rittnera. Mianowania. Prezydium krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało kontrolorów ołowych: Ludwika Csalę i Wacława Zacharyasiewicza starszyimi oficyalami ołowymi, oficyala ołowego Emila Kurowskiego starszym kontrolerem ołowym, oficyala ołowego Piotra Michaleska kontrolerem ołowym; asystentów ołowych: Zygmunta Zaremby, Józefa Tuszyckiego i Kazimierza Rotha tudzień poborców ołowych Rudolfa Hoberstorfera i Maryana Dobrowolskiego oficyalami ołowymi, wreszcie prowizorycznego asystenta ołowego Bronisława Seję i praktykantów ołowych Jana Dylejskiego i Bronisława Sokola asystentami ołowymi.

Ze sfer pocztowych. Zamianowani zostali przez ministra handlu oficyalami pocztowi asystenci: D. Strisower, P. Winnicki, D. Męciński, M. Uszański, M. Turowski, B. Litwin, J. Serwacki, H. Czerner, Stanisław Antosz, L. Link, J. Inczakowski, M. Lindenbaum, Bronisław Tyozyski, J. Tarkawski, A. Bohus de Beharfalva, E. Brudniak, J. Dworak, T. Rychlik, St. Głowiacki, M. Romanowski, St. Szaliber, W. Wyrzykowski, St. Fiederer, A. Rosenrauch, Br. Brausa, M. Niwicki, Wl. Nebeski, J. Grodecki, J. Gozba, J. Komarnicki, Fr. Mazierski, M. Herdziejewski, St. Stoch, I. Bołowski, Br. Spornol, A. Charmann i St. Branka.

Wybór uzupełniającej sześcioi członków rady powiatowej zbarskiej a grupy większych posiadłości rozpisany został na 31 stycznia 1899.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli: panna Felicya Marya Brabcówna i p. Józef Schnaider.

Kultura krajowa. Wydział krajowy proponuje w swoim sprawozdaniu dla zbierającego się sejm utworzyć ekspozytorj krajowego biura melioracyjnego w Jarosławiu, ale dopiero w roku 1900, gdyż obecnie nie ma jeszcze do dyspozycyi odpowiedniej rutynowanej siły technicznej, którejby samodzielnie projektowanie i wykonanie robót poruczyć. Dalej projektuje wydział obwałować lewy brzeg Dunajca od ujścia potoku Więkóweki do mostu w Bogumilowicach i konserwacyę robót regulacyjnych na rzecze Łęgu. Obwałowanie lewego brzegu Dunajca obliczono na 130.000 złr., z których $\frac{1}{4}$ przypada na skarb krajowy, $\frac{1}{4}$ na państwowo, a $\frac{1}{2}$ na interesientów. Melioracye rolne w kraju coraz lepiej się rozwijają.

Wypełnienie weksli. Lwowska filia krakowskiego towarzystwa wzaj. kredytu ogłasza: „Z powodu zmiany złotych realkich (guldenów) na korony, apressamy o wystawienie od dnia 1 stycznia 1899 r. weksli tylko na korony, z tem, ażeby po wyrazie „korony” nie było pisane waluty austriackiej lub 8. W., ponieważ waluta jest koronowa”.

Lwowska rada mlejska na wczorajszym czwartkowym posiedzeniu uchwaliła wysłać telegramy na urzycyst 6 Mickiewiczowską do Lozanny i do Warszawy na odsłonięcie pomnika Mickiewiczowskiego. Do Warszawy pójdzie telegram następującej treści: „Reprezentacya król. stol. m. Lwowa łączy się duchem i sercem w całej pełni z uczucyoscią odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.” Obu telegramom wysłuchała rada stojąc a odnośne uchwały zapady jednogłośnie.

Oświetlenie Lwowa. Na wczorajszym czwartkowym posiedzeniu uchwaliła lwowska rada miejska na wniosek p. Pawliewskiego podłnszej dyskusyi: 1) zmienić w mieście zwykłe latarnie gazowe, prócz latarni Siemensowskich na latarnie od palników Anera, na co przeznaczono kredyt w sumie 8000 zł. 2) od 1 stycznia 1899 znieść zupełnie ferye księżycowe w oświetleniu miasta gazem 3) obniżyć od 1 stycznia 1899 cenę gazu dla prywatnych konsumentów za 1 metr sześcienny do 14 ct. a dla celów technicznych na 9 ct. Cony kontraktowe niższe od 14 ct. jak n. p. dla kolei, poczty lub teatru pozostają niezmiennymi. Cenę gazu na potrzeby miejskie przyjmuje się na 118 ct. za 1 m. sześcienny.

Ryby na placach publicznych nie będą jutro w sobotę sprzedawane w Lwowie przez żydów. Spowodował to zakaz lwowskich rabbinów, zalecających surowe przestrzeżenie sabatu.

Dirca. Wystawę sławnego obrazu Siemiradzkiego w sali lwowskiego towarzystwa „Przyjaciół sztuki pięknych” od czasu jego przybycia tj. od 27 listopada do 23 grudnia zwiezdzio 9.800 osób. Zwykle w takim samym okresie czasu zwiędza wystawę towarzystwa zaledwie 1000 osób. Siemiradzki za prawo wystawienia obrazu ma otrzymać połowę zysku, więc jak dotychczas już przeszło 750 zł. Obraz będzie wystawiony tylko jeszcze 10 dni, poczem wystawiony będzie w Krakowie w Sukiennicach, a następnie w Wiedniu, w Pradze, Pessie i Bukareszcie.

Na zakupno obrazów i rzezb w czasie przedwziętym do rocznego losowania przeszozyła dyrekcyja lwowskiego towarzystwa sztuk pięknych w b. r. sumę wynoszącą około 3000 zł.

Premię na rok 1898 lwowskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych stanowią będzie reprodukcy a warelowa z nieznanego u nas a najnowszego obrazu prof. Brandja p. t. „Kulig Sobieskiego”.

Uroczystość Mickiewiczowska w Pradze. W piątek w Pradze czeskiej nad Weltawą odbyło się uroczyste przedstawienie celem ukozenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Przedstawienie rozpoczęła deklaracya z „Bzdów” („Tryzny”) w przekładzie

Jarosława Vrehlicky'ego, poczem odpiewano „Halkę” Moniuszki.

Z tego powodu kolo literacko-artystyczne lwowskie wystosowało do dyrekcyi teatru narodowego prag-kiego telegram następującej treści: „Z ducha Adama płynie siła sjaająca bratnie narody, więc sercem i duszą jesteśmy z Wami.”

Lwowskie kolo literackie i artystyczne. „Gwizdki” dla żołnierzy lwowskiej zalogi urządzone będą wedle zwyczaju i w bieżącym roku: W każdej kompanii ustawione będą „choinki” a ponadto otrzymają szeregowe i niższe szarże drobne upominki, dostosowane do potrzeb żołnierza.

Zaspianie Wieliczki. Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej Andrzej hr. Potocki podniósł, że istnieje zamiar zaspiania dwu najpiękniejszych komór w kopali wielickiej, z powodu rzekomego niebezpieczeństwa grotącego Wielicoze. Tymczasem — wykazał mowca — podnoszą się głosy, oświadczające, że zaspianie nie jest konieczne, a spowodowałoby kosztu blisko 2 milionów zł. Mowca podniósł, iż zaspianie tych komór, którego znawy nie uznają za konieczne, wyrządziłoby też wielką szkodę moralną, gdyż może przestali by zwiędzać kopalnie tak licznie jak dotąd turyści zagraniczni.

Na wniosek Andrzeja hr. Potockiego uchwaliła rada upoważnić prezydenta Friedleina, aby zbadał, czy zaspianie wspomnianych komór jest niezbędne i poczynił u rządu dalsze w tej sprawie kroki.

Wykryta zbrodnia. W drugiej połowie b. m. znikła w Borszczowie sługa Iwana Terleckiego, Jelena Terlecka. Zandarmerya zarządzila poszukiwania, które wykazały, że Jelena została przez swego chlebobdawcę a stryja utopioną w Śiatynie i oddano sądowi.

Katastrofa pociągu ministerialnego. Pociąg, którym br. Banffy jechał do Wiednia, sjeździł się o 2 godziny, w drodze bowiem przełaził się, lecz bez groźniejszych następstw. O 10 br. Banffy udał się już do hr. Thuna i konferował z nim.

Stan zdrowia małżonki prezydenta ministrów hr. Thuna pogorszył się u oiazu czwartkowego popołudnia. Chora oddycha z trudnością, funkcyja serca także nie jest normalną.

Hrabina Thunowa, o ora żona prezydenta ministrów, jak donoszą ostatnie telegramy, przepędziła noc z czwartku na piątek niespokojnie, prawie nie spała i jest bardzo osłabiona. W oiazu nocy nadeszła z nuncyatury wiadomość, że papież przyśłał chorej telegraficznie błogosławienstwo. W piątek rano arcyksięże Ludwik Wiktor osobiście się dowiadywał o zdrowie chorej.

Fremdenblatt podaje ostatni biuletyn o stanie zdrowia hr. Thunowej: Stan przedstawia się poważnie, upadek sił coraz większy.

Zakon kawalerów maltańskich na uczczenie jubileuszu cesarskiego ofiarował sto tysięcy koron, przeznaczając procenta od 50.000 koron na rzecz żołnierzy rekonwalescentów, którzy opuszczając szpitale otrzymują urlop i powracają do domu — procent zaś od drugich 50.000 koron na stałe wsparcia dla inwalidów wojskowych.

Kwestya narodowa na Murawie. O przedbiegu posiedzenia nieustającej komisyi ugodowej sejm u morawskiego, podaje dokładną relacyę berneński organ młodoczeski *Lidow Noviny* Według tejże relacyi poslowie młodoczescy domagali się bezwzględnego przystąpienia do rozprawy ogólnej nad trzema referatami, dotyczącymi reformy wyborczej. Natomiast br. Chlumecy postawili wniosek, aby przekazać te referaty najpierw subkomitetowi Wniosek Chlumecygo poparli niemiecyc członkowie komisyi, oraz p. Zaazek, który oświadczył się również za odsłaniem do subkomitetu innych referatów, dotyczących utworzenia kuryi narodów i spraw sędziowych. W tym duchu zapadał też jak wiadomo uchwała. Wreszcie uchwalono, że s bkomitet dla reformy wyborczej wrócić ma ze sprawozdaniem oajpóźniej do 12 stycznia.

Generał jezuitów Martin otrzymał miał wiadomość, iż powrót Jezuitów do Niemiec wkrótce nastąpi, gdyż centrum w parlamencie niemieckim natarczywie tego domagać się będzie.

Sprawa Delbrücka. Berliński dziennik *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* w wielce gwałtownym artykule omawia sprawę prof. Delbrücka. Dziennik ten twierdzi, że minister oświaty sam na własną rękę zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciw Delbrückowi, a to na podstawie § 2, który mówi o przekroczeniach urzędników, okazujących się niegodnymi swego urzędu. Uchwała oślego ministerstwa nie była do tego wcale potrzebna. Minister oświaty jest wszakże przekonany, że cały gabinet jest tego samego zdania, co on, jak wogóle cały gabinet podchwala Koellerońską politykę rugów. W końcu *Nordd. Alg. Ztg.* występuje przeciw prasie opozycyjnej i twierdzi, że rząd nie da się odwieść z obecnej drogi przez znikającą liczebnie mniejszość.

Filantropia angielska. Lord Iveagh, właściciel browaru dublińskiego, ofiarował sumę ówioró miliona funtów sterlingów na instytut Jennera dla przeprowadzenia nowych studyów bakteriologicznych nad ospą. Iveagh przyrzekł drugą taką sumę przeznaczyć na polepszenie stosunków sanitaryznych w Dublinie.

Przeciwi syonistom. Na dorocznem zebraaniu „zwiazku kahałów żydowskich w Ameryce” odbytem w Richmond (w Stanach Zjednoczonych) oświadczyono się przeciw syonizmowi. W rezolucyi powiedziano: „Syonizmem naszym jest Ameryka! tu jest ojczyzna naszej swobody religijnej”. Zjazd syonistów obeztało tylko 25 kahałów.

Zmarli. Sp. Karolina z Odrowąt Pieniaków I-yoto Graybnerowa, 2 o Swiderska, b. obywatelka niemiecka, matka znanego komedyjopisarza Stanisława Graybnera umarła w Warszawie 19 bm. w 82 r. z. k. i. p.

W Rzeszowie zmarła 19 bm. Marya Ziemiańska, żona em. malarzyciela szkoły rolnoozej przeżywszy lat 25. O zamierzeniu kartela fabrykantów papieru w Austrii dochodzą bliższe szczegóły: Inicytury wyszła od przedstawicieli naj-

wybitniejszych firm i niektórych towarzystw akcyjnych. Argumentem ma być nadmiar produkcyi. Obecnie chodzi w szczególności o znieśnienie 24 godzinnej pracy w fabrykach papieru. Produkcyja się zmniejsza, gdy uona praca albo zupełnie ustanie, albo zmniejszona będzie o 6 godzin. Fabrykanci skarżą się, że obecnie często zmniejszani są sprzedawca towarów niż kosztów produkcyi. Rokowania kartelowe trwają jeszcze i mają się zakończyć dopiero w najbliższym czasie. Z chwila wejścia w życie kartelu papieru podrożeje.

Dnia 6 bm. umarł właściciel apteki w Lubaczowie śp. Marcei Żymirski, bratnek jenerala Żymirskiego, który w roku 1831 zginął pod Grochowem. Śp. Marcei był typem dawnego apkekarza, niezmiernie pracowity, sumienny, surowy tak dla siebie jak dla drugich, był ideałem obowiązku i tę ootę starał się zaszcześcić w młodszym pokoleniu. Jeden z pierwszych zajął się zbieraniem i suszeniem siód dziko rosących w kraju naszym, za co też kilku medalami na wystawach krajowych został odszcześlony. Obecnie zamierzał na większą skalę prowadzić ten przemysł i w tym celu nabył kawał gruntu, lecz niebлаганна śmierć nie dozwoliła mu dalej prowadzić tego dzieła. Umarł w 54 roku życia ku powszechnemu żalowi, osierocając żonę i nieletnie dzieci. Cześć jego pamięci!

Bilety na pierwsze posiedzenie sejmny wydawać będzie kancelarya sejmowa (gmach sejmowy I piętro) we wtorek 27 grudnia między 11 a 12 w południe. Bilety na następne posiedzenia wydawane będą zawsze od 6—7 wieczorem w dnach, poprzedzających posiedzenie.

Wspólny oplatek w stowarzyszeniu rekonwalescentów lwowskich „Gwiszda” odbędzie się we wtorek 27 grudnia o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. W sobotę dnia 24 grudnia Wigilia, Adama i Ewy. W niedzielę dnia 25 grudnia Boże Narodzenie. W poniedziałek dnia 26 grudnia Szosopana mezonienka. Wschód słońca o goda. 7 min. 57, zachód o goda. 4 min. 02.

Sztuki piękne. Koncert Fr. Kreislera.

Po raz trzeci w tym sezonie wystąpił wczoraj p. Fr. Kreisler we Lwowie z koncertem który pod każdym względem sędmi poprzednie jego produkcy. Program, usposobienie artysty, nastrój, wszystko złożyło się nader szczęśliwie na to, iż wesor jzym występem usprawnieiliw p. Kreisler poprzedzającą go sławę skrzyppki i muzyka pierwszorzędna. Netylko piękny, ciepły ton jego, nie tylko technika, uragająca wszelkim trudnościom, ale przede wszystkim potywywająca siła temperamentu jego i przedwzina władza oienowania położona z nieskazitelną itonacyą stanowią świetną kwalifikacyę tego młodego artysty, który już dziś niemal dorównywa pierwszym mistrzom skrzyppowym.

Znany koncert G. mol Brucha, którym rozpoczął się koncert, wymaga przedewszystkiem szerokiego i pełnego tonu, druga część miękkości w cantienie, trzecia wreszcie ognia i werwy.

Wszystkim tym wymaganiom gra p. Kreislera odpowiadała najupełniej, dawno też nie slyszeliśmy koncerta tego odegranego tak świetnie. Z równą perfekcyą odegrał też artysta genialną fantazyę a Fausta Wienawskiego, jedną z najpiękniejszych fantazyj skrzyppowych, z którą żadna inna na ten temat nie wytrzymuje porównania. Nie ma tu ani jednego dłuższego ustępu żywoem z opery wziętego (prócz walca) a jednak z każdego taktu, z każdego z rotu przemawia do nas duch Gounodowskiego Fausta. Ciągłe slyszymy bądź to czule gruchanie miłosnej pary, bądź demoniczne tony Mefistofelesa. Fantazyę tą grał we Lwowie przed wielu laty sam Henryk Wieniawski, jego geniusz zdawał się też chwiliami, przenikać grę Kreislera. Mniej zadowolona nas legenda Wienawskiego, pójdzia zanadto czulostkowo i wykonana z pewnem przesadnem użuciem objawiającem się w przeciaganiu tonów i zbytciem tremolowania.

Jako muzyk niepospolity okazał się p. Kreisler w swojej transkrypcyi znanej pieśni Niewiadomskiego. „Nie swatała mi oie” pięknie ta bowiem przybrała w tej transkrypcyi zupełnie szatę skrzyppową i dała artyście tyle pola do wywołania efektów oysto skrzyppowych, jakby pierwotnie tyko tak była pomyslaną i napisaną.

Niemiejsze wrażenie wywołał artysta przepięknymi efektami skrzyppowymi jak flażoletami, gamami chromatycznymi glissando granami etc. w uokturnie Chopina (w transkrypcyi Sarasatego) i w Hubaya „Sónes de la Czarda”. Trafnąm pojęciem i charakterystycznym markowaniem tematów odznacza się wreszcie interpretacya Bacha „Adagia i fuga” — słowem każdemu utworowi i każdemu kompozytorowi umiał p. Kreisler nadać właściwy mu ton i charakter, a przytem zachować artystyczny spokój i swobodę. To też dzięki temu wczorajszemu koncertowi złożyliśmy do najpiękniejszych produkcyi, we Lwowie slyszanych, która więc nas długo zapizsze się w pamięci naszej.

Z teatru.

(„Zasa” sztuka z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Bertona i Karola Simona, wystawiona we Lwowie po raz pierwszy dnia 21 bm.)

Historya „Zazy” jest jedną z tych oichych, a codziennych tragedyi, których tak wiele w życiu, tak wiele! Ona pokochała go, nie wiedząc kto on, nie pytając go nawet o stosunki — oddała mu się całą duszą, a gdy przyszedł do czas, że porucić ją musiał, co miał żonę i dziecko, rozpaczła zrazu, później godziła się z losem i wrao do zwykłego trybu ży-

Maryan Gustowicz i Spł. Łyżwy wszelkich systemów. Paski. Torebki.
Przyjmuje łyżwy do czyszczenia i niklowania.

oia. Oto byłaby w kilku słowach treść najnowszej premiery wystawionej przedwczoraj, treść zresztą zwięzła, tylko że tu w świątę a podciągającą całą przybraną.

Bohaterka, przechodząca te zwyczajne losy koleje jest artystka prowincjonalnego teatru, piękna, powabna, a nadto dużym obdarzona talentem. Na jej drodze staje Alfred Dufresne, który odrazu zyskuje jej serce, bez woli własnej, bez umyślnego zamiaru: ona sama pierwszy krok do zbliżenia się uczyniła, wpadła poprostu w jego ramiona. Sześć miesięcy minęło jak sen. Zaza porzuciła scenę, aby być z nim tylko — nie zastanawiając się wcale nad tem, co z tego wyniknie, jaki koniec awantury weźmie. Musiała się zle skłonić, bo on wrócić musiał do zwykłych obowiązków życia, choć porzucił jej nie ohoła, zamierzając pogodzić z sobą miłość i do żony i do kochanki. Choć starannie ukrywał prawdziwy stan rzeczy, Zaza dowiedziała się w końcu, że kochanek jej jest żonaty. Rozpaczył jej była wielka, jeduak wciąż jeszcze ludziła się nadzieją, że żona Alfreda nie posiada miłości jego, że on do niej tylko niepodzielnie należy. Wszedłszy raz pokryjoniemu do domu swego kochanka, przekonywała się, że żona jego to piękna i miła kobieta i droższa jest Alfredowi nad życie, że oóreczka ukochana posiada jego serce, a ona sama tj. Zaza, jest tylko intrusem... Po tym widowisku sama doprowadza do zerwania i wraca napowrót do sceny. Talent jej wybija się, staje się sławną, a słowa zapewnienia powodzenie i świetny byt. Po kilku latach raz jeszcze spotyka Alfreda, którego jeszcze kocha — lecz spotkawszy, stara się z nim jak najszybciej rozłączyć, niechając stawać na drodze szczęścia jego i jego rodziny. Woli z siebie uczynić ofiarę.

Rzecz tę podano w formie zajmującej, tak, że sztuki, choć nieco przytługa, słucha się przyjemnie: przyjemność tę potęgują to jeżozco, że sztuka rozgrywa się wśród świata zakulisowego, mającego dla widzów zawsze jakiś urok. Po zatem głębszej jakiejś myśli, uzasadnienia psychologicznego trudno byłoby w Zazie szukać. Pod tym względem grzeszy najwięcej postać Alfreda. Zresztą nad sztuką ośią dominuje postać Zazy, dla niej i w niej jest cała sztuka, widocznie umyślnie dla jakiejś artystyki pisana.

Co do obsady tej roli, to możnaby się spierać o to, kto grać ją właściwie powinien: czy tak jak jest tj. p. Stachowiczowa, czy p. Siennicka. Otóż postać Zazy jest tak niejednolita i różna w akcie I i następnych, że właściwie dając do ideału możliwego, w akcie I ohoeliibyśmy widzieć p. Siennicką, w dalszych p. Stachowiczową. P. Stachowiczowa traktowała postać ośią z pewną naiwnością i humorem, co sztno na dobre wyszło.

Tak jak ją pojęła p. Stachowiczowa poematów rzeczywistości trzeba tę postać, przez to bowiem nabiera cech prawdy i w widzu wzbudza sympatyę.

P. Woleński był bardzo dobrym Alfredem, pani Gostyńska niezrównaną matką Zazy. Reszta grających: panie Czaplińska, Kwienińska i Miłowska i panowie Fiszler, Feldman, Hierowski i Nowacki byli odpowiednim uzupełnieniem obrazu.

Dr. Eug. B.

Repertuar teatralny.
W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu na dochód tawarzyswa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej „Szaławila”, komedia w 5 aktach Kazimierza Glińskiego, grana kilkadziesiąt razy z rzędu na scenie warszawskiej. Występ G. Fiszera.

Wieczorem o godz. wpół do ósmej po raz 22 „Gejsza, czyli historia japońskiej herbaciarni“ operetka w 3 aktach z prologiem. Libreto Owen Halla, muzyka Sidneya Jonesa. Nowe kostiumy, nowe dekoracje podług oryginalnych wzorów londyńskich.

„Królowa Przedmieścia“ z którą sjechał do Lwowa teatr stanisławowski tem odrazu unjmie widza, że nie chce być czemś lepszym lub większym, niż jest w rzeczywistości. Otworcie przyznaje się do tego, że jest sztuką ze śpiewami, w której chołzi jedynie o parę humorystycznych figur i znaczną liczbę dowcipów ale też ten swój skromny — pod względem literackim i artystycznym, zakres wypełnia świetnie. Sztuka cała cieszy się humorem, a tyy krakowskich uliczników są s'hwycione z fotograficzną prawdą i zarazem z niesłychaną wewnątrz. Soście krakowski lokalny koloryt, nadany sztno przez autora p. Krumłowskiego, przyczynił się do uwydatnienia postaci scenicznych i obdarzył je jakimś jędnem, niezablonowem życiem. Dzięki tym zaletom i dzięki też zgrabnej muzyce, która ilustruje „Królową“ — sztuka ta nawet w naszym sztywnym Lwowie zdobyła sobie popularność, czego dowodem po raz drugi już pełna sala „Sokola“ na przedstawieniach stanisławowskiej trupy — i to pełna mimo, że przed świątami panie prawie bez wyjątku nie wychylają się poza ogniska domowe.

„Iris“ pismo literackie i artystyczne, (organ Koła literacko-artystycznego we Lwowie) wychodzi co miesiąca w objętości 2—3 arkuszy druku. Stycziowy zeszyt tej publikacji, zapoczątkowanej przez tujejsze Kolo, już się ukazał w handlu księgarskim i przedstawia się pod każdym względem dodatnio. Na treść zeszynu złożony się, prócz odczytów komitetu redakcyjnego, poemat dramatyczny Karola Brzozowskiego („Bojomir“), tegoż sylwetka jubileuszowa („Poeta Farys“), zajmująca rozprawa Piotra Chmielowskiego p. t. Mickiewicz i Emerson, wesoła nowela „Iskra w popiele“, pisma Alberta Wilożyńskiego oraz ośia fraszka Rodocia.

Niemniej korzystnie wypadła część spr

wodawca omawianego wydawnictwa. Figurują w niej nazwiska: Styki (Rzeźba), Jana Lady (Malarstwo), Niewiadomskiego i Kuźkiewicza (Muzyka), udatnej zaś całości dopełniają krótkie, lecz treściwe wzmianki o nowościami literackich.

Tekst urozmaica ilustracje: podobizna oraz autograf Brzozowskiego, tudzież kolumna Mickiewiczowska we Lwowie, projektowana przez Antoniego Popiela. Nader efektowna, kolorowana okładka, przedstawiająca irysy, okalające popiersie Mickiewicza, jest dziełem szaszczytnie znanego rysownika pana Dzbańskiego.

Przedpłata na „Iris“ jest bardzo niska. Wynosi zaledwo 4 zł. rocznie (1 zł. kwartalnie). Składa ją można w „Kole“ (gmach teatralny) lub w księgarni H. Altenberga, gdzie istnieje główny skład wydawnictwa. Redaktorem odpowiedzialnym nowopowstałego pisma jest p. Stanisław Schür-Pełowski.

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.“)

Grac 23 grudnia.
Nowy namiestnik hr. Clary-Aldringen przyjmować będzie jutro urzędników, poczem powróci do Opawy, a na stałe przesiedli się do Graacu dopiero po świątach.

Praga 23 grudnia.
Poseł sejmowy Partak, który zachęcał na jednym ze zgrupowań kontrolnych rezerwistów, ażeby zapytani, czy są obecni odpowiedali „zde“ zamiast „hier“ skazany został na podstawie § 314 k. k. (mieszanie się nieprawne w czynności urzędowej) na grzywnę 5 zł.

Praga d. 23 grudnia.
Prager Tagblatt zapewnia rzekomo z najlepszego źródła, iż mylnemi są pogłoski, jakoby w odpowiedzi cesarskiej na adres sejmku czeskiego znalazł się miała wzmianka o postulatach prawnopństwowych.

Grac 23 grudnia.
Nowy namiestnik Clary Aldringen przybył tu wczoraj i objął urządowanie.

Grac 23 grudnia.
Zwołane na wczoraj przez posta Steinwendera zgrupowanie wyborców miało przebieg burzliwy. Przyszło do scen gwałtownych między zwolennikami Steinwendera i socjalistami a radykałami niemieckimi. Steinwender nie mógł swej mowy dokończyć. Gdy wypowiedział słowa, że woli iść razem z socjalistami nawet niż z niemieckimi radykałami, zerwała się taka burza, iż komisarz rządowy zmszony był zgrupowanie rozwiązać.

Kwestya językowa na Śląsku.

Wiedeń 23 grudnia.
Z powodu konkretnego wypadku wydał minister sprawiedliwości reskrypt do sądu krakowego na Śląsku, w którym na podstawie istniejących rozporządzeń poleca wydawanie sądowych uchwał w tym języku, w którym podanie zostało wniesione. Jako następstwo ustnej procedury ewylniej usnaje minister sprawiedliwości także potrzebę przeprowadzan a rozpraw również w języku stron.

Wiedeń d. 23 grudnia.
Hr. Thun wystosował, jako kierownik ministerstwa spraw wewn., do władz politycznych na Śląsku rozporządzenie, normujące używanie wszystkich trzech języków krajowych przy wygotowywaniu ekspedycji dla stron, tudzież przy przeprowadzaniu rozpraw przed władzami politycznymi w sposób analogiczny z właśnie co wydanym reskryptem ministra sprawiedliwości.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 23 grudnia.
Minister handlu, zwidzając wczoraj urządz pocztowych kas oszczędności, zastanawiał się z jego kierownikiem nad sprawą odpoczynku niedzielnego w jego biurach.

Wiedeń 23 grudnia.
Br. Banffy przybędzie jutro rano do Wiednia, aby asystować zaprzysiężeniu nowego ministra „a latero“ Zscheynys'ego. Przy tej sposobności ma przedłożyć br. Banffy monarsze wnioski rządu węgierskiego co do sprawy kwotowej. Z tego powodu krążą pogłoski, że postanowieniem cesarskiem ma być utrzymany co do kwoty „status quo“ ale najwyżej na pół roku.

Wiedeń 23 grudnia.
„N. W. Tagblatt“ dowiaduje się, że w r. 1899 wystawione będą nowe trzy pułki obrony krajowej, a to w obrębie komend sztabowych w Budziejowicach, Cieszynie i Salzburgu.

Wiedeń 23 grudnia.
Wedle dzienników miała być dziś w burgu pod przewodnictwem cesarza konferencya wojskowa.

Berlin 23 grudnia.
W gronie wybitnych tutejszych przemysłowców i kupców powstał projekt zwołania konferencyi, aby zwrócić uwagę rządu na straty, jakie ponosi niemiecki handel i przemysł skutkiem polityki wydana. Ajencji rozmaitych wielkich firm

w sprawozdaniach swych donoszą o złym ogólnie obrocie interesów niemieckich za granicę, co przypisują głównie rugom pruskim.

Paryż 23 grudnia.
W końcu wczorajszej rady minister sprawiedliwości Lebrat zawiadomił prezesa gabinetu Dupuya i ministra wojny Freycineta o naradach swych z prezydentem trybunału kasacyjnego Loevem w sprawie gwarancyi, pod jakimi ma mu być wydane tajne dossier Dreyfussowskie. Jak zapewniają, osiągnięto już w tej sprawie zupełne porozumienie i tajne akty mają być w najbliższym czasie wydane trybunałowi. Prezydent sądu kasacyjnego zapytywał pisemnie ministra sprawiedliwości, czy prezes gabinetu Dupuy nie miałby nie przeciw przesłuchaniu go przed tymże trybunałem. Dupuy oświadczył, że jest gotów złożyć przed sądem zeznanie i dziś jeszcze wieczorem uda się do prezidenta republiki Faura, aby podpisał dekret, upoważniający go do zeznań. Przesłuchanie prezydenta ministrów nastąpi stosownie do zwyczaju w gmachu ministerstwa.

Paryż 23 grudnia.
Izba posłów uchwaliła wczoraj dwumiesięczne prowizorium budżetowe, uchwaliła dalej bez dyskusyi 60 milionowy kredyt na uzupełnienie materiałów wojennych i na inne cele wojskowe, a w końcu 451 głosami przeciw 45 uchwaliła traktat handlowy z Włochami.

Senat uchwalił cały projekt ustawy przeciw szpiegowstwu.

Paryż 23 grudnia.
„Temps“ donosi, że minister wojny Freycinet oświadczył miał podobno prezydentowi trybunału kasacyjnego p. Loevwowi, iż tajne akty sprawy Dreyfussowskiej wówczas tylko może wydać trybunałowi, jeżeli adwokat Mornard przyjmie na siebie odpowiedzialność za dyskrecyę pani Dreyfussowej, której jako zastępczyni interesów jej męża akta musza być przedłożone.

Adwokat Mornard złożył w sposób jak najciszej formalny żądane oświadczenie.

Paryż 23 grudnia.
Miał wczoraj zgrupowanie syndykat pomocników handlowych, zajętych w sklepach korzennych. W zgrupowaniu wzięło udział około 4000 osób. Uchwalono jednogłośnie urządzić strajk na wypadek, gdyby pryncypałowic w pierwszym terminie nie zgodzili się na żądania syndykatu.

Paryż 23 grudnia.
Pomocnicy handlowi w sklepach korzennych zamierzają dziś rozpocząć strajk. Żądają 12 godzinnego czasu pracy. W „Petite Republique“ Jaures, znany przywódca socjalistyczny, ogłasza artykuł, gdzie powiada, że w tece tajnych aktów Dreyfussowskich znajduje się list cesarza Wilhelma, Jaures jednak ofiaruje się dowieść, iż list ten jest falsyfikatem. Między innymi Jaures wzywa niejakiego Monoda. aby wyświeltlił rzecz i powiedział całą prawdę. Monod miał napisać list onegdaj do Jauresa, a w tym liście miał się znajdować taki ustęp:

„Były minister spraw wewnętrznych Hanotaux w maju br. powiedział do mnie i do pana X.: „Panowie wiecie, jak nikczemnych środków używał jenerał Mercier, aby udowodnić winę Dreyfusa, która może nie jest niżozem innym, jak straszny romansem“.

Owoż Jaures twierdzi, że ów X. jest wysoką osobistością i że ją Monod zna. Zarazem Jaures domaga się przesłuchania Hanotauxa.

Tuluza 23 grudnia.
Mieli tu wczoraj publiczne zgrupowanie rewizyonisci. Antysemitcy wpadli do sali i przyszło do bójki, kilka osób zraniono, policya musiała salę opróżnić. Manifestacye przeniosły się na ulicę. Wytłuczono szyby wystawowe w kilku sklepach żydowskich. Aresztowano wiele osób.

Rzym 23 grudnia.
Senat uchwalił wczoraj budżet spraw zagranicznych i prowizorium budżetowe na dwa miesiące, poczem odroczył się na czas nieograniczony.

Rzym 23 grudnia.
Dzienniki donoszą, że delegaci, którzy brali udział w konferencyi przeciw anarchom, zobowiązali się słowem honoru nie wyjawiać żadnych szczegółów powziętych przez konferencyę postanowień.

Po zakończeniu obrad konferencyi wszystkie protokoły i dokumenty miano spalić.

Edynburg 23 grudnia.
Lord Balfour na bankiecie towarzysstwa kupieckiego powiedział, że dokonana już koncentracya sił morskich nie wiele kosztowała i że na polu polityki zagranicznej wszystkie stronnictwa są zgodne.

Kanea 23 grudnia.
Ks. Jerzy przyjął wczoraj biskupa, mułę tureckiego i rabina kanejskiego, poczem wstąpił do meczetu tureckiego.

Madryt 23 grudnia.
Sagasta powołał do siebie jenerała Weylera. Dzienniki zaprzeczają wieści, jakoby Don Carlosowi udało się uzyskać pożyczkę w Anglii. Na prowincyi aresztowano licznych karlistów. Prezydent senatu Monte Rios zawiadomił Sagastę, że na konferencyi pokojowej w Paryżu reprezentanci powstańców filipińskich oznajmili, iż wnoszą protest przeciw aneksyi Filipin na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Madryt 23 grudnia.
Stan zdrowia Sagasty pogorszył się. Gorączka wzmagą się.

Madryt 22 grudnia.
Minister kolonij oświadczył, że wypłacenie kuponu długu kubańskiego jest zapewnione.

Konstantynopol 23 grudnia.
W księżę Mikołaj miał wczoraj pojętnalną audyencyę u sultana poczem odjechał do Odessy.

Pekin 23 grudnia.
Poseł Stanów Zjednoczonych zaprotestował przeciw rozszerzaniu osady frincuskiej w Szanhaju.

Sytuacya na Węgrzech.

Bukareszt 23 grudnia.
Na zgrupowaniu liberalnych wyborców stolicy przemawiał wczoraj Stefan Tisza, przyjmowany gorącymi oklaskami. Mówił w obronie Banffego i w obronie swego wniosku.

Budapest 23 grudnia.
Ze stronnictwa ludowego wystąpili dalej hr. Ferdynand, Jan i Aladar Zichowie. Starszy żupan hr. Władysław Csaky, syn dysydenta liberalnego Albina Csaky'ego, wstąpił do klubu liberalnego.

Organa obstrukcyi rozszerzają przybraną w rozmaite szczegóły wiadomości, że ukazuje się proklamacya królewska we wszystkich językach krajowych, w której ludy Węgier wezwane będą do płacenia podatków i do dostarczenia rekrutów, „Budapester Correspondenz“ jednak upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomości powyższe jest zupełnie bezpodstawną bajką.

Budapest 23 grudnia.
Na zgrupowaniach wyborców liberalnych komitatów budapescyńskiego, temeszwarckiego, ostrzyhomskiego (Gran) i Baranya, uchwalono rezolucyę na korzyść stronnictwa liberalnego a przeciw obstrukcyi w sejmie węgierskim.

Budapest 23 grudnia.
„Magyar Orszag“ wyraża zdanie, że upadek Banffego nastąpi wkrótce. „Magyar Ujszag“ występuje energicznie przeciw opozycyi, potępiając jej działalność i wskazując na pewne podróże, a mianowicie na rzekomą podróż p. Polonyi'ego do Wiednia i jego narady z antysemitami.

Budapest 23 grudnia.
Na wczoraszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po mowie p. Molnara obstrukcyonisty, przewodniczący Madarasz przerwał rozprawę i odroczył ją do piątku. Odczytano potem interpelacye, między innymi także zapowiedzianą przez p. Pichlera w sprawie Rumunów. Interpelant zapytał prezdynta ministrów, czy mu wiadomo, że węgierscy Rumuni z Vilagosa chcieli wysłać adres do cesarza, gdy im zaś nie pozwolono na zgrupowanie, zwrócili się do burmistrza wiedeńskiego Luegera z prośbą o interwencyę i o wręczenie ich adresu cesarzowi. Interpelacya pyta, jak prezydent ministrów zamierza postąpić z Rumunami i Luegerem. W ciągu wywodów swoich Pichler nazwał Luegera nikczemnym i niegodnym nazwy człowieka osobnikiem. Przewodniczący Madarasz przerwał mu i prosił go, żeby w interesie powagi parlamentu węgierskiego takich wyrażen nie używał.

Pichler odpowiedział, że w podobny sposób Lueger wyrażał się bezkarnie w parlamencie austriackim. W końcu mowca zaatakował ostro Banffego i zarzucał mu brak energii wobec intryg Luegera.

Na tem posiedzeniu zamknięto. Dalszy aiąg obrad dziś.

Budapest 23 grudnia.
Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu p. Ivanka zażądał obliczenia posłów, lecz Madarasz się temu sprzeciwił. P. Polonyi wniósł nagłą interpelacyę z powodu ukarania przez władze uczestników niedawnych demonstracyi przed parlamentem. P. Ivanka ponowił swe żądanie, a prezydent Madarasz tym razem się na nie zgodził. Po obliczeniu pokazano się, że jest dostateczny komplet, przystąpiono więc do dalszego ciągu dyskusyi nad wyborem prezydium. Przemawiał najpierw Horanski.

Dział ekonomiczny.

— Wiedeń d. 22 grudnia. Zwyczajne walne zgrupowanie banku austro-węgierskiego zwołano na 3 lutego.

Filadelfia 23 grudnia. W bankierskich kołach nowojorskich mówią o usiłowaniu Rosyi celem zaciągnięcia 3 i 2 procentowej pożyczki w kwocie 80 milionów dolarów, żądając kursu 97 za 100. Bankierzy ofiarują 92 za 100. Przystępują, że pożyczka dojdzie do skutku z powodu obfitości pieniędzy w Nowym Jorku.

— Na kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów zmieni się od 1 stycznia obecnie obowiązujący rozkład jazdy. Mianowicie pociąg mieszany nr. 5053 łączący się na stacyi Borki Wielkie z pociągiem pospiesznym 1.3 odjeżdża będzie z tej stacyi o godz. 5 minut 25 popołudniu zdrażając do Grzymałowa na godzinę 7 minut 21 wieczorem a po aiąg mieszany 5054 odjeżdża będzie z Grzymałowa o godz. 8 minut 3 wieczorem i przejechał o godz. 9 minut 56 wieczorem do Bork Wielkich łączący się z pociągiem osobowym nr. 14.

Wiadomości giełdowe.

W łow, dnia 23 grudnia 1898
Akcyje za sztabę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 209.50 do 212.50. Kolej Lwow-Czern-Jaska po 200 zł. w. a. 292.— do 295.50. Banku hipotecznego p. 200 zł. w. a. 375.— do 385.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205.— do 212.—.
Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 98.50 do 97.50, 5% do 100. Prem. 110.— do 110.70. 4 1/2% los w 50 lat 100.— do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los w 50 lat 100.90 do 101.60. Banku krajowego 4% los w 50 lat 93.— do 95.70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97.— do 97.70. 4% lo w 4 1/2% lat 97.— do 97.70. 4% los w 56-latach 94.90 do 95.60.
Oblig. za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97.50 do 98.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.30 do —.—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104.— do 100.60. 4 1/2% 101.20 do —.—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97.50 do 98.30 za 100 nom.
Losy i Lwy miasta Krakowa 27.75 do 28.75. Losy miasta Stanisławowa 51.— do —.—.
Dukat cesarski 5.66 do 5.76. Napoleondor 9.53 do 9.68. Półimperyal 9.51 do 9.61. Rubel rosyjski srebrny 1.20 do 1.25.—. Rubel rosyjski papierowy 1.27.10 do 1.28.10. 100 marek niemieckich 58.80 do 59.20.

Wiedeń d. 23 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpin 209.25, Kredyty węgierskie 393.50, Anglo-banki 155.50, Unionsbanki 294.—, Lusy tureckie 58.20, Staatsbany 384 (2, Tysztowice 124.50, kolej krajowej 260.25, Bank dla krajow koronowych 233.—, Bank związkowy 265.—, Węgierska renta papierowa 97.75, Kredytowe ziemskie —.—, Kredyty 360.12, Rima-Murania 293.75, Rubel papierowy —.—
Budapest d. 23 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —.— Węg. pożyczka prem. 158.—, Węgierski bank kredyt. 393.—, Węgierski bank ekonomiczny 265.—, Węgierski bank hipoteczny 244.—, Węgierska renta koronowa 97.75, Rima-Murania 294.75.
Berlin d. 23 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 225.40, Staatsbany 154.50 Lombardy 26.40, Lusy tureckie 111.10.

Wiedeń dnia 23 grudnia. (Telegram „Gaz. Nar.“)
Dniajaj o godzinie 2 minut 19 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 350.25, węg. zakład kredytowy 393.—, anglobanki 155.50, lederbanki 233.—, koleje państwowe 366.—, elbethal 264.—, akcyje tytoniowe 124.50 alpiny 127.95, losy tureckie 58.—, unlonbanki 293.50 ruble 127.75.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 grudnia.
Notowane wczoraj prezentano na wiosnę 9.60 do 9.63 prezencje na jesień 0.00 do 0.00, żyto na wiosnę 8.43 do 8.44, owsis na maj-czerwiec —.— do —.— owsis na wiosnę 6.14 do 6.16, kukurudzka na maj-czerwiec 5.23 do 5.27 rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. 1% szasas do od-dania 18.10 do 18.30.
Budapest d. 23 grudnia. Prezencja na ma-sze 9.72 do 9.74, na wrzesień —.— do —.—, na październik 0.00 do 0.0, żyto na wiosnę 8.23 do 8.23, na jesień 0.00 do 0.00, kukurudzka na październik 5.0 do 5.6, w marzec 5.91 do 5.93, na wrzesień 0.00 do 0.00, prezencja na jesień 0.00 do 0.00, kukurudzka na wrzesień 0.00 do 0.00, kukurudzka na maj 18.9 r. 4.90 do 4.94, rzepak na sierpień 18.66 12.20 do 12.30.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakters nie odpowiada.

Nowości naukowe.

Wyszedł z druku Kurs I-szy Najlepszej Metody (Samoczek Polsko-Niemiecki) przez Plato v. Reusenera, wydanie XVII, Kurs II-gi, wydanie IX te.

Ze podręczniki te wyswiadczaą od lat 19 tu bardzo wielkie usługi przy nauce języka niemieckiego bez nauczyciela i pomimo złowrogo usposobionych współkonkurentów, zyskał sobie rozgłos i ogólne uznanie, nie tylko tu w kraju, ale i w całej Europie i w Ameryce, o tem dowodzi już sama ofyra edycyi i liczne podziękowania ze strony publiczności. Cena bardzo niska, bo Kurs I-szy, jako broszurka, obejmująca 15 arkuszy gęstego, drobnego druku, w dosyć dużym formacie kosztuje wraz z kluczem na końcu dziełka tylko 90 ct. — Kurs II-gi, obejmujący blisko 27 arkuszy drobnego druku, kosztuje 2 zł. 30 ct.

Wyszedł również z pod prasy zeszyt XIII. „Samoczek Polsko-Francuski“, wydanie trzecie, tegoż autora. Cena zeszytu 23 ct.

Skład główny w księgarni
Dr. Wł. Mikowskiego w Krakowie.
do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelerze dentystrycznym bl. p. J. Weissa i Dr. A. Weissa otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika 1. 8 i 1 piętro.
Z głębokim szacunkiem
Emil Pordeš.

Dyetaryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia uprasza o pomoc materialną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Za skawe datki przyjmie Administracya Gazyety N. rodowej.

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimbürgerową.

(Ciąg dalszy).

Chwile biegnęły jedna za drugą. Na podwórku rozległ się turkot zajeżdżającego przed samsk powozu, stanęło bowiem rozprowadziło się na własną rękę i pojechało po panią, ale Anto nie wie, nie słyszy, ani nie pojmując, co się wokół dzieje. Nagle słychać czyjeś głosy i szybkie kroki, drzwi otwierają się z loskotem i niewielka, ruchliwa jak żywe srebro figurka, wpada do pokoju.

— Bój się Boga, osłowieku! — zaczął stłumionym głosem nowo przybyły — co ty najlepszego zrobił!
— Karolu! — przerwał mu Anto — wiem już z osem przyjeżdżasz... blagam cię jednak powiedz mi gdzie Krysia?
— Nie myślę robić z tego sekretu — odparł s ironicznym spokojem lekarz. — Pani Krystyna zatrzymała się tymczasem u nas, dopóki nie znajdzie innego dachu nad głową. Tak, tak kochanku, sam tego chciałeś... Rozumiesz się samo przez się — zaczął w dalszym ciągu — że o powrocie nie ma nawet mowy, ja zaś przyjechałem tu jedynie, żeby cię jeszcze raz o tem zapewnić i popohnąć do jak najszybszego działania... Swoją drogą powiedz mi chłopcze — dodał podniesionym głosem, wychodząc mimowoli z przyjętej roli — czy ty się już naprawdę zapamiętał, czy też Bóg ci odebrał rozum? — i urwał, wstrzymując go bowiem snarpana umiłowaniem sprzeżonych a bolesnych wrażeń twarzy przyjaciela. — Nie ma zresztą o osem mówić — dodał innym już,

obojętnym tonem — stało się basta! A teraz zbieraj przytomność, mamy bowiem o ważnych rzeczach do pomówienia, a dnia jessene w nocy muszę zejść do jednego z moich paoyentów.
— Nie wróci? — powtórzył jak echo Anto.
— Czy i ty mnie chcesz doprowadzić do szaleństwa! — krzyknął zaczerwieniony i szperzony Karol — odtąd to, sądzisz, że serce kobiety to pies, którego wolno ci kopnąć nogą, a który sam jeszcze przyzwoła się i zacznie ci lizać buty. Nie, nie kochanku, nie znasz widoocznie własnej żony. Taka jak ona kobieta nie daje słowa na wiatr, zna co honor, co pozucie osobistej godności, lepiej niż niejeden z nas. Przeasta więc prawdę jedno i to samo i daj mi lepiej ość do przetrzeżenia, przyczem nie tracąc czasu, omówimy parę niezbędnych do otrzymania rozvodu punktów. Porozumiem się już w tej mierze z prawnikiem, wiem zatem czego trzeba. Pojmujesz chyba, że osem się przedją cała historia skończy, tem więk

szą wywiadujemy biednej tej istocie przy- sługę. Do dzieła więc!
Zwolna, niby starzec przyosięnięty brzmieniem lat, podnosi się Anto z miejsca.
— Zejdźmy na dół — rzekł puszczając przed sobą gościa, sam zaś nie przestając potwarzać: „Nie wróci!... nie chce powrócić!... i to czego przed chwilą pragnął, jak zbawienia, teraz zda się olbrzymim głazem spadać mu na duszę.
— ...Nie, tylko kapitał, który spadł na nią po stryju — rzekł na zakończenie konfe- renoyi doktor — więcej nie przyjmie ni grosza. Zachowaj krocie dla siebie, tem więcej, że ani się domyślasz, ile cię nowe stosunki kosztowa- wać będą... Żal mi i ciebie Anto, (choć powiem ci szczerze, że kiedy twoja żona, drząc jak w febrze, zaczęła opowiadać wiadome ci dzie- je, spoglądałem na nią jak na wartyk; tak mi się to nie chciało pomieścić w głowie!... Pokazuje się, że wszystko na tym świecie może być... A teraz, kiedy mnie już napisał i napisał, nie pozostaje mi nic innego, tylko po-

żegnać cię i iść na nową drogę szczę- ścia. Nie bardzo w nie jakoś wierzę, ale za to spędziliśmy tyle lat razem, że tak, czy o- wak, byłś mi przyjacielem, więc bądź zdrów Anto — z temi słowy zawiązał się w futro, i nim stający zdołał sbieść ze schodów, sie- dział już w powozie.
— Boże wielki! — mruzczał, spoglądają- ce na wznoszącą się na ganek wysoką postać Anto — jakim też szalonym zwierzęciem jest każdy wogóle człowiek, a miły ten gagatek w szczególności. Biedna Krysia, biedna nie- szczęśliwa ofiara! Ale i on taki sam błedy i przybity jak ongi, kiedy to otrzymaliśmy ar- buza od Fanny... Niech go tam zręszą lichol.. ważniejsza rzecz co się dzieje z moimi cho- rymi. Byłe mi który nie zemknął ze świata! Dalibóg, tylko dla takiej Krysi można się zdo- być na podobną ofiarę.

(C. d. n.)

Buchaltera

rutynowanego
poszukuje zaraz
Dyrekcja c. k. uprz. Zakładów
fabrycznych
w Tenczynku poczta Kreszowice.
Pierwszeństwo mają, którzy
manipulację ksiązkową browaru
znają.

DROBNE OGŁOSZENIA

30c 1 ct. od wiersza.

WANIENKI

do gotowania ryb po zhr. 4-5, 6-7, 8-9 i 10-11. Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po zhr. 3-5 i 3-10, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitułny 1 (naprzeciw katedry).

MORAWIANIN

inteligentny młodzie- niec 26-letni, poszukuje posady po- moenicia przy majątku ziemskim celem nauzenia się języka polskiego. Dotych- czas prowadzi rodzinne gospodarstwo w Hanaokiem, zna się doskonale na uprawie buraków i roślin okopowych. Zgło- szenia uprasza pod adresem: Jan Prkrył, Kriżanowice, poczta Vyskov (Morawa).

STOLARZ

młyński poszukuje posady do młynu parowego pod adresem: J. D. Lwów, ulica Kordeckiego 20, drzwi 4.

ŚLIZGAWKA

Morskie Oko tylko dla chrześcian. Wstęp 10 ct., w niedzielę i święta z muzyką wojskową 30 ct. Józef Iwaszk.

Do pewnego we Lwowie

znajdującego się wozu mebli pożąda- nem jest wypakowanie z powro- tem do Wiednia, Pragi, Wrocławia, Drezna, p. p. Albert Senne- wald, Drezno, Neustadt. J. D. 26 305.

Paszet strasburski

z gęsi watórek z truflami po 2 zhr. za funt, bez trufla po zhr. 1.50 za funt. Zarząd dworu Łapzyn-Brzeżany.

LYŻWY.

Hallfax dobre, para zhr. 1-20
Hallfax ze stalowymi nożami 1-70
Hallfax z szerokimi nożami 3-
Hallfax niklowane, wąskie noże 3-
Hallfax z niklowanymi, szerokimi nożami 5-
Hallfax damskie, nielikowane 1-30
Hallfax damskie, niklowane 2-50
Hallfax system Jackson Heines,
niklowane 5-50
Marsar lub Helvetia nielikowane 2-60
Marsar damskie, niklowane, szero-
kie noże 5-
Murnia niklowane, szerokie noże 6-
Jackson Heines niklowane, lek-
kie po zhr. 6- 6-50
Paski do łyżw para -80
Dla Towarzystwa sokolich i szkół
odpowiedni opust.

Piotr Chrzastowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapituł- ny 1 (naprzeciw katedry).

ARBENZ'a szwajcarskie

brzytwy z klinz dających się odmienić, są stalowe w świecie z nadzwyczajnej dobroci, do- skonałości i pewności. Sprzedz przy zu- pełnej gwarancji fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę A. ARBENZ Jougne (Sasanne).

Licytacja.

W Lwowskim ako. Zakładzie zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika 3, odbędzie się w dniu 9. stycznia 1899 o godzinie 10 rano sprzedaż licytacyjna za- stawów z terminem zapadłości do 23. października 1898 oznaczonych Nr. od 7453 do 42590.
Ponieważ odnosi się to tylko do kwitów sta- rych z firmą b. zakładu pp. Ostrowskich, przeto upra- sza podpisana Dyrekcja o zamianę takowych na nowe w drodze prolongaty w celu uniknięcia sprzedaży.
Dyrekcja Lwowskiego akcyjnego
Zakładu Zastawniczego
przy ulicy Karola Ludwika 3

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1899 od udziałów wpłaconych przed 1 października 1898 r.
4 procent
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki u- działowej.
Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków, biura nasze oraz Filii we Lwowie będą w dniach **29, 30 i 31 grudnia zamknięte**; prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.
Kraków, dnia 16. grudnia 1898
Dyrekcja.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1899 od udziałów wpłaconych przed 1 października 1898 r.
4 procent
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki u- działowej.
Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków, biura nasze oraz Filii we Lwowie będą w dniach **29, 30 i 31 grudnia zamknięte**; prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.
Kraków, dnia 16. grudnia 1898
Dyrekcja.

CAFFE

Postpackete à 4^{3/4} kg. franco ge- gen Nachnahme.
RIO fein p. kg. fl. 1-15
SANTOS fein " " 1-20
VICTORIA fein " " 1-25
SANTOS PERLA " " 1-35
PORTORICO fein " " 1-60
Datteln, Feigen, Nüsse, Orangen
Limoniën, Malaga-Trauben, Kan- diertes Obst — liefert:
Peter Paliaga, Triest.
Verlangen Preisliste gratis u. franco.

ANTONI HALSKI

handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1. 9.

Tanie i dobre.

Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zieleny groszek, fasola, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmola- dy itp.) które przez 3-letnie istnienie fa- bryki na krajowych i zagranicznych wy- stawach zyskały 2 złote i 3 srebrne me- dale, są do nabycia we Lwowie, w Kra- kowie i na prowincyi we wszystkich lep- szych handlach artykułów spożywczych.
Fabryka konserwów i ogród han- dlowy w Lubyczu królewskiej
poczta, telegr. i stacja kolei Lwów-Bełzec

Kaisera

Bonbony piersiowe
2360 notaryalnie udowodnionych świadectw dają dowody pow- nnego skutku przy kaszlu, chrypie, katarze i załęgiciu.
Cena za pakiet 10 i 20 ct.
Prawdziwe w paczkach po 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Winckler- ra Syn, J. Beisar apt. i Z. Becker apt., w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel ap., w Kamionce Karol Pilewski, w Brzeżanach A. Durst apt., w Bóbrce Zygm. Gogela, w Stryju J. Aichmüller apt.

EAU DE SUEZ

PEŁNY DOZBÓW OPOMIĄJĄCY
Leczy, odświeża i utrzymuje czysto.
Nadaje przyjemną woń
Jedyny który leczy
BOL ZĘBÓW
PROSIRKI PASTA DO ZĘBÓW
SUEZ
EUCALYPTA
WODA TOALETY
W Paryżu, rue de l'Éclairer, 14.

Do nabycia w aptekach pp. Mikolasha, Wewiorskiego i Ehrbara.

Stalowe H odcyle

Znacznie niższe ceny.
Zawsze ostre, fałszywe sta- plenie niemożliwe, oszczędza konia i daje mu pewny chód
Kaszab & Breuer
Budapest, Aussere Weitznerstr. 91

Do skonałej kroackiego Państwa

Śliwowiec
rozsyła także w skrynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 zhr. za zaliczką

Hinko Kaufmann

Slivovitz-Export, Agram.

KASY

stare i nowe sprzą- daje najtaniej
Emil Weiner
WIER
L., Szaliborsgasse 5

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1899 od udziałów wpłaconych przed 1 października 1898 r.
4 procent
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki u- działowej.
Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków, biura nasze oraz Filii we Lwowie będą w dniach **29, 30 i 31 grudnia zamknięte**; prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.
Kraków, dnia 16. grudnia 1898
Dyrekcja.

VELOUTINE

Wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzjerów znajduje się

Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BŁYSKIEM
Przez CH^MFAY, Fabrykanta Perfum
FARYZ, 9, Ulica de la Paiz, 9, FARYZ

Paweł Miklosz

Pasaż Hausmana.
Polecam wszelkie przybory potrze- bne do urządzeń elektrycznych dzwon- ków w pomieszczeniach, telefonów, gro- mochronów, aparatów elektrycznych laboratoryjnych, acemolatorów etc. Przy- jmuje wszelkie zamówienia na urządze- nia i naprawy w zakresie elektro me- chaniczny wchodzące. Wszelkie zamówienia s prowincyi uskuteczniał zaraz i jak najtaniej. Również otworzyłem tam

Skład przyborów optycznych

jako to: Okularów, oewkierów, lornetek, binokli, liblel (Wasserwaagl), rozmaitych termometrów, barometrów, kompasów etc. które sprzedaję jak najtaniej, by sprze- dać wiele. Są także wszelkie przybory mierzące i rysunkowe po najniższych ce- nach do nabycia. Z szacunkiem
3321
Paweł Miklosz, elektro-mechanik.

Cognac

CZUBA-DUROZIER & Cie.
FRANCUSKA FABRYKA, PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia. 3283
Generalne zastępstwo: RUDA & BLOCHMANN Budapeszt-Wiedeń.

Moja prawdziwa kolońska woda, destylowana podług oryginalnego przepisu wynalazcy, mego proad'a, była premiowana na światowych wystawach w Londynie 1862, Oporto 1865, Cordoba 1871, Wiedniu 1873, Santiago 1875, Philadelphia 1876, Kapsztadzie 1877, Sidney 1879, Melbourne 1880, Bostonie 1883, Kalkucie 1884, Adelajdzie 1887, Melbourne 1888, Kingstonie (Jamaica) 1891, Chi- cago 1893, Hobart (Tasmania) 1895, Brisbane 1897 i Guatemala 1898. Znana we wszystkich częściach świata pod niżej podanem prawnie dozwolonym znakiem:



Od biorcy, którzy życzą sobie mieć moją prawdziwą koloń- ską wodę, destylowaną podług oryginalnego przepisu wynalaz- cy, mego proad'a raczą dokładnie na podany znak, jakoteż na podaną firmę uważać, albowiem równocześnie wielu naśladowców mojej marki i mego imienia otrzymało wyrok, który w austro-węg. dziennikach ogłoszony został.
Do nabycia we wszystkich lepszych perfumeryach, drogneryach etc.
Johann Maria Farina,
Jülichs-Platz Nr. 4,
Köln am Rhein. 3268
Patentowany dostawca prawie wszystkich ces i król. dworów.

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczły niech tylko zażyje Pastyłek Geraudel'a. »
Dosty jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia ołucznego, Chrypyki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palaczy.
Pudełko zawierające 72 Pastyłek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolasha, Wewiorskiego, Krzyżnowskiego, Ruckers, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiewiorskiego, Redyka i Trauczynskiego; w Poznaniu, u P. Glibasza i w Czerwonej apteczce, etc.

Nowe! Nowe! Nowe!

Podróż cesarza niemieckiego do Palestyny.
Najnowsza, bardzo zajmująca i pouczająca dla młodych i starszych, w której brną może udział dowolna liczba osób. Bardzo elegancko wykonana z geogra- ficznemi planami gry, Kompas 38 ff.
WIDOKI PALESTYNY wraz z pouczającymi wierszami i innymi dodatkami i ko- sztuje tylko 6 m., za pobraniem silbo sadeszaniem gotówką.
G. Neumann
Berlin - Schoenberg, Schoenbergstr. 4.
3817

Panie, które chcą kupić rzeczywiście trwałe, modne 145 b
MATERYE JEDWABNE
niech za adają naszych próbek, które odwrotnie gratis i franco wysłamy. **Nadzwoyczaj otrzymaj wybór** wszystkich potrzebnych do damskiej toalety **jedwabnych materji** od 35 ct. do zhr. 9-50 za metr.
Wysyłamy wybrane jedwabne materje w każdej żądanej ilości celose i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiu.

Bank Rolniczy we Lwowie

plac Smolki 1. 5
poleca
do siewu wiosennego:
Oryginalny jęczmień probsztajski dwurzędowy
" " " pochodzenia szkockiego,
" " " holsztynski Chevalier,
" " " szkocki (zwaný Zukunfts-
gerste) dający 5—600 kg. więcej jak inny,
" " owies probsztajski
" " " duński
" " " szwedzki
Oryginalną pszenicę jarą szwedzką,
Oryginalne żyto jare szwedzkie.
Wszystkie powyższe gatunki są bardzo piętne i wytrwałe.
Zamówienia przyjmują się tylko do 15. lutego 1899.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, ulica Ha- licka 1. 11; w Krakowie Sukienicze Nr. 20; w Czer- niocowcach Rynek 1. 2; w Przemysłu ulica Francisz- kańska 1. 24.

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizji lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzryw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

HANDEL KORZENNY

Stowarzyszenia robotników katolickich
„JEDNOSC“
nowo otworzony
we Lwowie, przy ulicy Grodzickich 1. 4
poleca wszelkie towary korzenne, delikatesy, wina, rummy, kawy, herbaty, jak również wyroby młynarskie: mąka, gry- sik pszenny i wszelkie krupy w obfitych zapasach, w najlepszych gatunkach,
po cenach możliwie najniższych.
Wszelkie zamówienia s prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.